Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. LUTY 1930 r. Nr. 2

ZWIASTUN SZCZĘŚCIA

Miesięcznik dla spraw drobnych oszczędności, rent, listów zastawnych, losów i papierów wartościowych
Zawiera autentyczne wykazy losujących obligacji

5 zł rocznie Numer pojedynczy 50 gr

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Gołębia 2.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 408.590. Telefon Nr. 37-97

Akcja Banku Zaliczkowego i Kredytowego.

Wywiad

Chcąc naszych czytelników poinformować i zaznajomić z akcją oszczędnościową jaką na wzór zachodnio-europejsk zainicjował u nas Bank Zaliczkowy i Kredytowy poprosiłem Dyrektora tej instytucji o godzinkę rozmowy, której treść poniżej podaję:

Wprzód pozwolę sobie opisać historję powstania tej instytucji oraz zaznajomię naszych Czytelników z osobą założyciela i Dyrektora tej poważnej instytucji bankowej.

Zadaniem zasadniczem jakie przyświecało założycielowi tej instytucji było finansowanie sprzedaży państwowych papierów wartościowych, co z jednej strony przyczyniało się do spopularyzowania znakomicie ufundowanych papierów lokacyjnych państwowych, z drugiej zaś było propagandą oszczędności wśród najszerszych warstw ludności. Papier państwowy dotarł w ten sposób tam, gdzie dotąd hasło oszczędności żadnem się echem nie odbiło. Stać się to mogło dzięki metodom zastosowanym na modłę praktykowaną w krajach finansowych Europy zachodniej i dzięki dobrej konjukturze stworzonej przez doskonały typ papierów państwowych, które poza kapitałem i oprocentowaniem zapewniały i wysokie premje loteryjne.

Z uśmiechem opowiada mi Dyrektor dzieje kilkudziesięciu wygranych, jakie padły na sprzedane przez Bank obligacje na raty. Opowiada mi swoje wrażenia jakie odniósł przy zetknięciu się z ludźmi których los nagle uczynił szczęśliwymi. Którzy w poniedziałek byli jeszcze zatroskani o jutro, bezrobotni, marzący o jakiejś pracy choćby najmniej płatnej — a we wtorek stali się bogaci. Jeden z nich na którego wiadomość o wygranej spadła jak grom, przyjechał z prowincji wystraszony, oglądał się trwożliwie czy go nikt nie śledzi i sprowadził ze sobą jako straż całą swą rodzinę składającą się z kilku osób. Bał się widocznie czy sam te skarby zdoła unieść (nawiasem mówiąc i jabym był troszeczkę wzruszony gdybym taką kwotę miał w portfelu umieścić: 8.000 dolarów!)

Sama akcja finansowania sprzedaży obligacyj znakomicie się rozwija.

Niezależnie jednak od tego przystąpiła instytucja do wprowadzenia w życie drugiej i ważniejszej części planu rozbudowy zmysłu oszczędnościowego.

Zasadniczą intencją tego planu było stworzenie nowych możliwości oszczędzania, stworzenie nowego typu dla ludowej formy oszczędności. Państwa zachodnie których urządzenia finansowo-ekonomiczne są znacznie dalej aniżeli u nas posunięte urządziły już taką organizację ludowej formy oszczędności. Transplantacji tej organizacji na teren polski podjęła się omawiana instytucja kierowana przez człowieka, który przez szereg lat zagranicą instytucjami takiemi kierował

Nowość urządzenia opierała się po pierwsze na świadomości, że brak w kraju organizacji i urządzeń dla lokaty drobnych oszczędności. Mały kapitalista, robotnik, wieśniak, urzędnik, kupiec i t. d. nie może korzystać z istniejących dotychczasowych form lokacyjnych w kraju z tej prostej przyczyny, że go one nie pociągają — że one mu korzyści nie przynoszą. Operując tak drobnemi kapitalikami, bo kilkudziesięciogroszową dzienną nadwyżką swej produkcji — nie lokuje tej nadwyżki swego kapitału w instytucji kredytowej, gdyż go nie znęci odsetkami, które w stosunku do jego wkładek nie stanowią o wiele więcej aniżeli zero! Kilkudziesięciu groszy dziennej nadwyżki, którą taki człowiek może zaoszczędzić — nie lokuje ani w akcjach ani papierach, gdyż na to jest kapitał jego zbyt szczupły.

Chodziło więc o stworzenie takiego typu, któryby właśnie przyciągnął te drobne kapitaliki, bo właśnie w nich tkwi siła państwa. Wielkie rezerwy kapitału, któremi operuje np. Francja rozwijając swój organizm gospodarczy — zostały stworzone jedynie dzięki takim drobnym kwotom, zaoszczędzonym przez masy ludności. Stwarzając takie rezerwy — przyczyniamy się do rozwoju własnego kraju — a tem samem zwiększamy własny dobrobyt!

Rozbudowa takiego typu mogła się jedynie oprzeć na pewnej idei społecznej. Ideą taką jest ubezpieczenie. Połączenie zaś ubezpieczenia z wkładkami oszczędnościowemi stworzyło najdoskonalszą formę ludowej oszczędności.

W tym nowym typie, zastosowanym na szeroką skalę w krajach

Zachodu złączyły się dobre strony systemu wkładek oszczędnościowych z systemem ubezpieczenia stwarzając doskonałą formę lokaty drobnych oszczędności.

Oszczędzający kilka groszy dziennie — a ułatwił tę oszczędnośc dodatek bezpłatny skarbonki oszczędnościowej, będącej równocześnie pięknym zegarkiem, który nieustannem tykaniem nie pozwala zapomnieć posiadaczowi obowiązku myśli o jutrze — oszczędzający tych kilka czy kilkadziesiąt groszy, lokuje swój kapitał i solidnie oprocentowuje i korzysta z ubezpieczenia w pierwszorzędnem krajowem towarzystwie ubezpieczeń. Kilkoma więc groszami zapewnią sobie po upływie lat spory kapitał — i ubezpiecza swą rodzinę przed nagłym ciosem jaki mu los zadać może — przed śmiercią.

Pracujemy zaledwie kilka miesięcy — powiada mój szanowny rozmówca — i jestem z wyników bardzo zadowolony. Wbrew wszystkim krukom i sceptykom twierdzę, że zdrowa myśl społeczna u nas się łatwo przyjmuje.

Zawarte ubezpieczenia sięgają już poważnej sumy kilku miljonów złotych, co stanowi, wziąwszy pod rozwagę krótki czas — stanowi nielada sukces.

Dziękuję memu Rozmówcy za udzielone mi wyjaśnienia, które z pewnością zainteresują naszych Czytelników, zwłaszcza w okresie gdy kwestje gospodarcze są stale na ustach wszystkich.

„Bo wszelkim kryzysom gospodarczym można zaradzić — jedynie trwałą i powszechną oszczędnością" — zakończył mój Rozmówca wywiad.

Sprawy ubezpieczeniowe.

Konieczność rewizji niesłychanie krzywdzącego wykonania konwencji ubezp. włosko-polskiej.

Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzytelności (Sekcja Ubezpieczeniowa) donosi, że uczyni wkrótce energiczne wysiłki, tak sądowe jakoteż przez panów posłów w Sejmie, o uzyskanie rewizji zawartej konwencji z Rządem włoskim. Zasadniczo nie mamy zamiaru obalić zawartej i ratyfikowanej konwencji z Rządem włoskim, lecz staramy się jedynie o doprowadzenie do ścisłego wykonania zawartej umowy, która podpisaną została 22 lipca 1925.

Ze względu, że wówczas podpisana konwencja, która określiła waloryzację 15 %, była w stosunku do dolara w parytecie złoty w złocie, zaś towarzystwa włoskie po ratyfikacji tej konwencji wykonały wypłatę w późniejszym zdewaluowanym złotym, w stosunku do dolara 8 zł. 90 gr. przeto żądamy stanowczo dopłaty 72 % do już zrealizowanych i pobranych kwot!!

Dalej uzasadniamy nasze żądania tem, że Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontr. Ubezp.) po ogłoszeniu zawartej konwencji w Dz. Ustaw, co nastąpiło w dniu 6 lipca 1926, nie wydało rozporządzenia wykonawczego dla Tow. ubezp. włoskich, a te Towarzystwa uważając mylnie że pozostawino im dowolność realizacji, wykorzystały tę nieścisłość i pokrzywdziły obywateli o 72 %. Sprawy te będą poruszone na naszym organie „Gazeta Społ." i przeprowadzimy przewód sądowy aż do najwyższych instancyj!;

- Interpelacje Sejmowe!

Tak w sprawie powyższej, dotyczącej mylnego wykonania konwencji ubezpieczeniowej włosko-polskiej, odbyła się w sali Izby Adwokatów we Lwowie, wielka konferencja w której brali udział pp. kurator. Dr. Einäugler (Feniks) Dr. Steinberger (Gizela) i Dr. Chołodecki (Wiener Beamternverein), oraz mężowie zaufania: Dr. Alter, Dr. Roth, Ulrich, Borek i Agid. Ze strony zaś organizacji które dotychczas wcale jeszcze nie zwaloryzowały swych polis, będą w najbliższym czasie wniesione przez Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzytelności (Sekcja Ubezpieczeń), odnośne memorjały do Rządu oraz starać się będziemy o interpelację sejmową w tych sprawach!!

Waloryzacja polis austrjackich!

W sprawie waloryzacji austrjackich polis ubezpieczeniowych odbyła się przed kilkoma dniami w sali posiedzeń Izby Handlowej konferencja w której brali udział delegai Radca Stern i Red. Maszczak. Po bardzo obszernych obradach powzięto doniosłe uchwały.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła Towarzystwo Feniks ofiarowuje 15 % zaraz do wypłaty, opierając się na tem, że towarzystwa włoskie wzbogacone olbrzymio podczas wojny, zwaloryzowały swe polisy tylko na 15 % — a nadto wykorzystując brak rozporządzenia wykonawczego, wypłaciły te polisy w zdewaloryzowanej walucie, tak że, wypłaciły de facto $7\frac{1}{2}$ %.!

Historja sentymentalna

o pewnym człowieku, który tuż przed śmiercią się ubezpieczył.

Ponieważ z natury jestem człowiekiem, lubiącym prawdę — przeto już na wstępie mej smutnej historji odkryję maskę i przyznam się, że tym człowiekiem o którym historja ta ma traktować jestem ja sam... Przyznaję się zaś z tego powodu by wam dać pewność, że opisane przeżycia są prawdziwe i wydarte z najprawdziwszego bolącego serca, bo przeżycia własne najłatwiej może opisać człowiek cierpiący.

Mam lat czterdzieści — jestem żonaty i dzieciaty — z zawodu mechanik.

Żyłem sobie z dnia na dzień jak każdy z was — bez myśli o jutrze. Zarabiałem, wydawałem pieniądze. Gdy nie zarabiałem robiłem długi. i tak kręciło się w kółko.

Aż raz... stanąłem oko w oko ze śmiercią.

Jestem zatrudniony w pewnej fabryce maszyn i narzędzi na Śląsku. Dotąd nie zdawałem sobie sprawy z niebezpieczeństw jakie wogóle każdemu człowiekowi grożą. Uwijałem się zawsze od najwcześniejszej młodości wśród wirujących kół, wśród wrzasku trybów, turkotu motorów i hałasu migających pasów. To był mój chleb codzienny. Czułem nienawiść i krwiożerczość tych martwych szatanów, które czyhały, by mnie w swoje objęcia porwać i zdruzgotać. Nie straszyły mnie szczerzące zębiska trybów, czyhające by mnie zdruzgotać. Nie lękałem się nigdy rozpętanych pasów kół rozpędowych, czekające tylko na chwilę nieuwagi by mnie porwać i sztrasznym kołom na pażarcie rzucić. Byłem silny i pewny siebie.

A widziałem już niejednokrotnie śmierć w najstraszliwszej formie.

Widziałem jak rozpięta bluza mego kolegi stała się przyczyną jego śmierci, stałem przy nim, gdy pas porwał go za połę bluzy i wciągnął w wir kół — skąd wydobyto potem krwawą masę — niepodobną do człowieka... Widziałem potem jego matkę gdy całowała krwawe kamienie hali maszynowej... A po paru minutach stałem znowu przy swoich maszynach bez lęku, pewny siebie.

Widziałem innego przyjaciela mego serdecznego jak zginął wśród druzgocących zębów trybów... I widziałem dzieci jego i żonę w kilka dni potem na pogrzebie.

A nazajutrz zmywałem sam koła z krwawych plam... i opiekowałem się niemi nadal, czyściłem je i smarowałem... tych krwawych, i nienasyconych morderców...

Byłem świadkiem katastrofy w czasie której czterech robotników straciło życie a kilkunastu odniosło ciężkie rany z dziedzictwem stałego kalectwa i niezdolności do pracy.

Do dziś dnia widuję tych nędzarzy bez chleba, bez dachu nad głową, wlokących się od przytułku do przytułku, żebrzących na ulicach. A byli to tacy sami zdolni mechanicy i robotnicy jak ja, mający zawód w ręku i nie lękający się przyszłości. I oni mieszkali w schludnych pokoikach a niektórzy z pewnością mieli takiego synka cudownego i słodką córeczkę jak ja...

Ale nigdy nie płakałem. Byłem twardy i nie przejmowałem się łatwo.

Wiedziałem bowiem, że i ja służę temu molochowi, że i mnie może taka niespodzianka spotkać.

Raz zapłakałem jednak. Miałem przyjaciela. Był maszynistą. Wysoki ładny chłop. Zawsze trzeźwy i spokojny. Pracował wiele lat zagranicą. I zawód swój znał doskonale. Nawet inżynierowie często się go radzili i na zdaniu jego polegali. Pracował w wielkiej hali maszynowej. Siedział zawsze zadumany w kącie na krzesełku. Zdawało się, że śpi. Ale on wtedy wsłuchiwał się w tętno pracującego obok niego potwora. Jak dobry lekarz rozróżniał uchem każdą niedokładność w pracy maszyny. Wstawał wtedy. Wstawiał głowę w rozpętany wir stali i żelaza. Oliwił, poprawiał, kręcił — aż doprowadził do porządku. Potem znowu wracał na swoje stanowisko — i słuchał. Nieraz zapobiegł katastrofie gdy wskutek rozluźnienia śrubki jakiś tryb mógł wyskoczyć i spowodować śmierć lub poranienie pracujących obok. Czasem zbliżał się do potężnego koła rozpędowego, przeskakując przez wirowiska rozpętanych pasów. Przypatrywałem mu się jak przedtem dokładnie się zapinał jak ostrożnie chodził... widziałem jak mu się rozwiewała czupryna wskutek panującego wiatru i doprawdy podziwiałem go.

Raz mówiłem z nim na temat niebezpieczeństwa, na jakie robotnik w kopalni czy wielkiej fabryce jest narażony. Śmiał się ze mnie i ironicznie zapytał czy nie jestem przypadkiem agentem asekuracyjnym i chcę go ubezpieczyć... Mówiliśmy wtedy o urządzeniach społecznych, o ubezpieczeniach, o doli robotnika w czasie bezrobocia, niezdolności do pracy, kalectwa starości. Jestem stałym abonentem Zwiastuna Szczęścia i przeczytałem kilka artykułów o oszczędności, ubezpieczeniach — i wykładałem swemu przyjacielowi te wszystkie historje. Był tem wszystkiem zainteresowany. Przeczytałem nawet jakąś książeczkę o ubezpieczeniach i ze swoim przyjacielem obliczaliśmy kalkulację. Wyliczywszy ilość opłacanych wkładek miesięcznych wedle systemu Banku Kredytowego. Wykazałem mu doskonałość tego systemu, w którym ubezpieczenie nic nie kosztuje, gdyż opłaca się je z odsetek od wpłacanego miesięcznie kapitału, który ponadto ma oprocentowanie roczne.

Wpłacając naprzykład 6 zł. miesięcznie, a więc sumę prawie że niedostrzegalną, na którą sobie każdy bez wyjątku bez uszczerbku żadnego pozwolić może — zaoszczędza się przez szereg lat pokaźną sumkę — i jest się ubezpieczonym w pierwszorzędnem towarzystwie ubezpieczeń od śmierci naturalnej i od śmierci wskutek wypadku sumą podwójną. Po upływie zaś czasu — otrzymuje się pokaźną sumkę składającą się z kapitału i odsetek.

Tak się zapaliłem do tej całej sprawy, że zdawało mi się, że mówię we własnem imieniu.

Mój przyjaciel odpowiedział mi na to wszystko: „jakoś to be... nie chce mi się brać obowiązków, pamiętać co miesiąca i t. d.“ Ale ja nie dałem za wygraną. Wyjechałem ze skarbonką. Mówiłem, że dzieciak jego weźmie na się ten obowiązek, że dostanie do domu skarbonkę z zegarkiem — a codziennie rano przy nakręcaniu zegarka przypomni mu synek, że trzeba wrzucić 20 gr.

Nie przekonałem go.

Przy końcu naszej rozmowy zapytał mnie; czy ja jako taki wielki zwolennik ubezpieczenia jestem ubezpieczony. Tym zamknął mi drogę do dalszej dyskusji. Ale na pożegnanie wsunąłem mu do kieszeni ten egzemplarz Zwiastuna w którym jest ładny feljeton o ubezpieczeniu p. t. „O lepsze jutro“.

Rozmowa nasza miała miejsce w niedzielę podczas poobiedniego spacerku.

W poniedziałek nie widziałem swego przyjaciela. Byłem zajęty i nie miałem czasu zaglądnąć do jego hali.

We wtorek w czasie przerwy obiedniej spotkałem go w przechodzie uśmiechnął się do mnie i mruknął: ubezpieczę się!

We wtorek popołudniu mój przyjaciel porwany przez transmisję został przez koła roztrzaskany na miazgę.

Wtedy płakałem. Przez cały tydzień nie stanąłem do pracy. Widziałem jego żonę i troje dzieciaków. Widziałem krwawe plamy na kamieniach. Ale nie z tego powodu płakałem. Tak, przyznaję jestem człowiekiem twardym, nieludzkim. Nie płakałem, gdy widziałem roztrzaskane kości mego towarzysza. Wróciłem do pracy. Ale rozpłakałem się, gdy mnie wdowa prosiła, bym urządził zbiórkę na pogrzeb, bo w domu nie było ani grosza... na pogrzeb nie stało. Wtedy się rozpłakałem... a po pogrzebie nie wróciłem przez tydzień do pracy.

Tak, historja moja się kończy jak artykuł reklamy, ale wierzcie mi — ona jest prawdziwa — **ona się codziennie powtarza!**

Wtedy ubezpieczyłem się.

Gdy wróciłem do pracy — czułem straszny lęk. Bałem się wejść. W uszach dzwoniły mi słowa mojej córeczki, która przed pożegnaniem całując mnie szepnęła: tatusiu ale uważaj tam w fabryce.

Jak pijany chwiałem się na nogach. Uwijałem się wśród swoich maszyn pełen lęku i straszliwych przeczuć. Zbliżając się do maszyn — czułem, że na czoło występuje mi zimny pot. Bałem się. Popołudniu wezwano mnie do kancelarji i kierownik polecił mi bym przez parę dni dozorował halę maszyn dopóki się nie zgłosi następca mego nieszczęśliwego towarzysza. Próbowałem się wywinąć z tej pracy — ale kierownik mruknął, że niema nikogo innego, którvby tę pracę mógł wykonać.

Zrezygnowany, ogarnięty strasznemi przeczuciami wszedłem do hali skąd przed kilkunastu dniami wyniesiono skrwawione resztki mego biednego towarzysza.

Usiadłem na jego krzesełku i wsłuchiwałem się w turkot kół, w warkot maszyn w nieustanny rytm mknących pasów.

Po jakimś czasie, może godzinę przed zakończeniem pracy podniosłem się i zbliżyłem do koła rozpędowego by coś tam przejrzeć i naoliwić tryby.

Zbliżając się widziałem przed sobą cień tragicznie zmarłego towarzysza jak wśród mknących pasów i kół mknął przedemną. Oszołomiony hukiem uczułem nagle zawrót głowy. Czułem, że chylę się, słaniałem się na nogach. Słyszałem jakby mlaskanie kół i pasów, cieszących się nową krwawą ucztą. Walcząc ostatkami sił z ogarniającą mnie słabością — dotknąłem ręką kieszeni — uczułem coś twardego... przeszło mi przez myśl... tak to dokument ubezpieczeniowy... jestem ubezpieczony... nic rodzinie mej nie grozi... nie będą żebrali na mój pogrzeb... są na czas pierwszy zaopatrzeni...

To mi dodało odwagi.

I tak oko w oko ze śmiercią... uratowałem towarzystwu ubezpieczeń pokaźną sumkę którąby wypłacić mej wdowie musiała.. i wyszedłem cało... właśnie dzięki ubezpieczeniu z którego nie skorzystałem... Ono wpłynęło jedynie na moje uspokojenie.

Wyciąć i w kopercie przesłać.

Zgłoszenie.

Do Banku Zaliczkowego i Kredytowego Sp. z ogr. por.

w Krakowie

ul. Gołębia 2

Deklaruję nininiejszem przystąpienie do oddziału wkładek oszczędnościowych połączonych z ubezpieczeniem, z wkładką miesięczną w kwocie zł. .... i upraszam o przesłanie mi odpowiednich druków, prospektów oraz czeku P. K. O. celem przesłania pierwszej wkładki.

Upraszam również o przesłanie mi skarbonki-zegarka oszczędnościowego, który mi ułatwi dzienne oszczędzanie.

Wniosek Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie po wypełnieniu zwrócę celem zawarcia dla mnie ubezpieczenia.

Dokładny adres ....

....
Podpis zamawiającego

....

....
Nazwisko i imię

Ostatnia poczta: ....

Parę słów o oszczędzaniu i ubezpieczeniu na życie.

(Z powodu otwarcia przez Bank Zaliczkowy i Kredytowy w Krakowie Działu oszczędnościowo-ubezpieczeniowego).

W jednym z ostatnich dodatków ekonomiczno - gospodarczych Ilustrowanego Kurjera Codziennego[1]) w Krakowie umieszczony był artykuł omawiający sprawę powiększenia i rozbudzenia ruchu oszczędnościowego w naszym kraju. Po stwierdzeniu, że oszczędzanie jest u nas bardzo nikłe przechodzi autor wspomnianego artykułu do przedstawienia metod przy pomocy których starają się zagraniczne Instytucje rozbudzić zmysł oszczędzania u swoich współobywateli. Instytucje te rozumieją fakt ten, **że oszczędzania należy często uczyć**, wysyłają do stron swoich agentów, którzy przedstawiają korzyści płynące z oszczędzania i zachęcają ludność do otwierania w Instytucjach przez nich reprezentowanych osobnych rachunków, na których są zapisywane i oprocentowywane, choćby najdrobniejsze kwoty. Dla zachęcania do oszczędności obmyślają Banki oraz Instytucje trudniące się zbieraniem oszczędności, specjalne plany loteryjne oraz wyznaczają różne premje i podarki.

Celem niniejszego artykułu jest chęć przedstawienia jednego ze sposobów stosowanych przez Banki zagranicą dla rozbudzenia i rozbudowania ruchu oszczędnościowego u ludności. Mam zamiar omówić tu medotę obraną przez Bank Zaliczkowy i Kredytowy w Krakowie i jedynie przez tę Instytucję w Polsce stosowaną i trzeba dodać z pomyślnym wynikiem. Instytucja ta, którą w dalszych ustępach krótko „Bankiem" będę nazywał — postawiła sobie zadanie zorganizowania i znormalizowania oszczędności w Polsce i w tym celu weszła w kontakt z najpoważniejszą Instytucją ubezpieczeniową w naszym kraju, jaką **jest Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.**

Na podstawie powyższego porozumienia każdy składający swe oszczędności w Banku ubezpieczony jest we wspomnianem Towarzystwie ubezpieczeń **przez cały czas oszczędzania**, na kwotę zależną od wysokości składek oszczędnościowych. Ubezpieczenie rozpoczyna się już po zapłaceniu 2 pierwszych wkładek miesięcznych, a ważność jego uzależniona jest od regularnego wpłacania umówionych kwot.

Na czem polega to ubezpieczenie? Aby dać odpowiedź na powyższe pytanie musimy się posłużyć odpowiednim przykładem.

Przypuśćmy, że oszczędzający składa miesięcznie po zł 9, które ma zamiar wpłacać Bankowi regularnie przez lat 10. Zgodnie z opra-

Pechowiec.

Pan Lindiger nie był wybrańcem szczęścia. Miał zawsze piekielnego pecha.

Pech ten prześladował go od samych urodzin. Gdy go niesiono do chrztu rozbrykany buhaj omal nie nadział na rogi kobiety, idącej z niemowlęciem do kościoła.

Gdy pierwszy raz ubrano mu szelki — zawisł na nich między niebem, a wodą, na gwoździu nad mostkiem łączącym dwa brzegi rzeczki.

Bardzo szybko postępowały odtąd nieszczęśliwe wypadki w życiu biednego L.

A więc spadł pewnego pięknego poranku z dachu kurnika na najpiękniejszego gęsiora i zadusił go. Wprawdzie chłopcu nic się nie stało, ale gęsior nieżył — i wtedy porazpierwszyzetknąłsięL.ztrzcinką i karą cielesną. Doświadczenie to stało się dlań odtąd chlebem codziennym.

W szkole zaczaił się L. za drzwiami, by grzmotnąć kolegę, który miał się zjawić — i grzmotnął w nos profesora, który się akurat nawinął.

W okresie zakochiwania się jego szatański pech powodował dla biedaka straszliwe nieszczęścia. Wybierał za przedmiot swych uwielbień stale dziewczęta złe, brzydkie, niegodne.

Gdy był pięknie odziany nigdy nie mógł spotkać i pokazać się damie swego serca. A gdy obdarty i podchmielony przemykał się uliczkami — spotykał ją zawsze.

Był dwanaście razy zakochany. Z tej dwunastki: osiem wybrało sobie innych, mimo przysiąg, że jedynie za niego wyjdą. Jedna uciekła z kochankiem. Jedna oblała go witrjolem omyłkowo i bez powodu. A ostatnia — rozwódka, wróciła do męża. Jest to wprawdzie rzadki wypadek ale stało się to jedynie dzięki naszemu pechowcowi.

Ten sam pech prześladował go w jego karjerze. Rozpoczął swą karjerę od posady urzędnika państwowego. Raz szedł właśnie do biura i bezwiednie wmieszał się w demonstrujący tłum robotników. Aresztowano go — i znaleziono w jego kieszeniach kamienie. Ku swemu przerażeniu dowiedział się, że jest rewolucjonistą i rzucał kamieniami na przedstawicieli władzy. Został skazany na dwa miesiące więzienia.— Stracił posadę. Gdy wniósł zaraz rekurs przeciw wysokości kary — uzyskał podwyższenie kary — do jednego roku.

Potem urządził sobie w małem mieście robotniczem sklep kosmetyczny. Robotnicy nie używali perfum i nasz pechowiec zmuszony był zlikwidować swój interes. Towar odstąpił aptekarzowi z małą stratą. Ale zanim zdołał oddać towar aptekarzowi i pobrać pieniądze spłonął sklep — i było po majątku.

Wtedy rozgoryczony pechowiec pojechał do pobliskiego miasta — kupił sobie rewolwer. Wynajął sobie pokoik w hotelu. Położył się do łóżka. Przyłożył sobie rewolwer do skroni — i pociągnął za cyngiel. Huknął strzał — kula przeleciała obok skroni — przebiła cienką ścianęiprzebiła kufer mieszkającego w sąsiednim pokoju komiwojażera i wytłukła wszystkie drobne flaszeczki z drogocennemi esencjami. Wynikły z tego różne nieprzyjemności. Musiał zapłacić karę i odszkodowanie.

Twarz biednego L. odzwierciedlała bezmiar męki, jaką ten biedak znosił.

Raz przeczytał p. L. anons, że wskutek śmierci właściciela zakładu pogrzebowego — jest cały zapas trumien za bezcen do sprzedania p. L. nie zastanawiał się długo. Kupił sklep z trumnami. Jego ponury los bowiem — dostrajał się jedynie z handlem rzeczami smutnemi.

[1]) Ilustrowany Kurjer Codzienny z daty 4 stycznia 1930 r.

cowaną taryfą Bank ubezpieczy oszczędzającego na kapitał zł 500, płatnych w razie śmierci tegoż w okresie oszczędzania, oraz na dodatkowy kapitał zł 1.000, płatnych **w razie śmierci w następstwie nieszczęśliwego wypadku.**

Gdyby więc oszczędzający zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, wówczas rodzina jego otrzymałaby nietylko wszystkie wpłacone wkładki wraz z odsetkami, ale także kapitał zł 1.500 (500 + 1.000) który wypłaciłoby Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, za pośrednictwem Banku. W razie śmierci naturalnej w 3-cim lub dalszym roku trwania ubezpieczenia lub też śmierci na skutek zakaźnej choroby (bez względu na czas trwania ubezpieczenia) płatnym byłby kapitał pośmiertny tj. zł 500, (oprócz złożonych i oprocentowanych wkładek). Jeśliby jednak oszczędzający dożył terminu przez siebie oznaczonego, a więc jeżeli opłacił wszystkie składki za umówiony czas (10 lat) wówczas otrzyma wpłacone przez siebie kwoty wraz z odsetkami, a polisę na zł 500 będzie mógł ewentualnie jeżeli chce zostać nadal ubezpieczonym dalej sam opłacać.

Gdyby jednak oszczędzający zmarł śmiercią naturalną przed upływem pierwszych 2-ch lat trwania ubezpieczenia, wówczas rodzina zmarłego otrzymałaby tylko zwrot oprocentowanych wkładek bez równoczesnej wypłaty ubezpieczonego kapitału pośmiertnego. Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń stosować bowiem musi podobnie jak wszystkie Towarzystwa Ubezpieczeń przy ubezpieczeniach bez badania lekarskiego t. zw. okres wyczekiwania, aby uniknąć w ten sposób zwiększenia ryzyka wskutek przystępowania do ubezpieczenia osób, których stan zdrowia jest nieznany a przedewszystkiem osób chorych[2]). Okres ten może być zupełnie zniesiony, jeżeli oszczędzający podda się skróconemu badaniu

---

Przyjaciel poradził urządzić sobie ten magazyn w pobliskiem mieście, gdyż panuje tam ostry i niezdrowy klimat — a zakładu pogrzebowego tam dotąd niema.

I w tej mieścinie ukazał się wkrótce szyld z napisem:

FRANCISZEK LINDIGER

magazyn trumien wszelakiego rodzaju dla pań, panów i dzieci.

W zapasie miał 300 trumien. Kroczył wśród nich dumny i zadowolony. Nareszcie ma na składzie przedmioty, bez których nikt obejść się nie zdoła.

W karczmie poznał miejscowych obywateli. Mówiono o panującej grypie p. L. się przeraził czuł bowiem zawroty głowy i ucisk w piersiach. Niech się pan nie lęka — pocieszał go poborca podatkowy — tu pan wyzdrowieje. Mieszka pan bowiem w bardzo zdrowej okolicy.

Do djabła zaklął L. — i twarz jego powlokła się smutkiem to wcale nie jest taka radosna nowina dla mnie.

Po dwóch tygodniach włókł się przygnębiony ze spuszczoną głową. Jestem optymistą myślał. A może Bóg da, że jednak ktoś umrze.

Po miesiącu — snuł się jak cień po swoim magazynie. Starał się nawet skusić do kupna napisem: tu sprzedaje się również na raty.

Przechodnie na ulicy wydawali mu się uosobieniem zdrowia. Wzdychał wtedy i marzył. Śniło mu się o różnych epidemjach. Umierały całe rodziny. Sprzedawał dziennie: dwadzieścia, czterdzieści. pięćdziesiąt trumien! Nadał nawet telegram: natychmiast wysłać 1.500 trumien. A gdy się budził siedział sam wśród swoich 300 trumien.

Wpadł na koncept. W karczmie zaczął wygłaszać teorje, że w Chinach panuje dobry zwyczaj. Tam ludzie myślą o swej ostatniej chwili. I najczęststszym upominkiem urodzinowym dla dziecka, żony, przyjaciela jest ładna trumna.

P. L. wymownie wykładał ten piękny zwyczaj — i zakończył że wartoby ten piękny zwyczaj i tu wprowadzić.

Oświadczam gotowość — rzekł — ofiarowania pięknej dębowej trumny na tombolę, która się ma odbyć w najbliższą niedzielę. Gdyby się ten zwyczaj u nas przyjął — dodał wspaniałomyślnie — gotów jestem do każdych trzech trumien u mnie zamówionych dodać gratis jedną dziecięcą trumienkę.

Obecni spojrzeli po sobie, sądząc że mają do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym. A przewodniczący oświadczył, że tak ciężkich przedmiotów nie może dopuścić do wylosowania.

Pan L. wrócił smutny i przygnębiony domu.

Nazajutrz ukazał się przed drzwiami plakat następującej treści:

Kto u mnie zakupi trumnę — otrzyma zadarmo płócienną koszulę w której go pochowają.

Kto zaknpi trumienkę otrzyma gratis tuzin pięknych obrazków dla przyozdobienia pokoju, w którym się złoży umarłe dziecko.

Niedopasowane trumny wymieniam bez dopłaty.

Ten afisz był ostatnią próbą biednego pechowca.

Pan L. popadał z rozpaczy w halucynacje. W nocy zdawało mu się że słyszy bicie dzwonów. Wybiegał na ulicę pytając: kto umarł i wracał rozczarowany...

Opowiadał w karczmie, że rodzice powinni dla zahartowania dzieci — rozbierać je w czasie najsroższych mrozów do naga i kazać im tak uganiać po polu. Radził jeść po kwaśnem mleku owoce. W gorączce chodzić po ulicy. Spoconym fundował zimne piwo. Ale nikt nie chorował. Nikt nie umierał.

Był moment w którym twarz L. rozjaśniła się szczęściem. Otóż w czasie polowania, postrzelono jednego człowieka w brzuch. Pan L. promieniał z radości. Mówiono że biedak dogorywa. Pan L. zacierał ręce i mówił: czekajcie ja mu taką trumnę dostarczę, jakiejście jeszcze nie widzieli.

Lecz i ta nadzieja okazała się zwodniczą. Ranny został przewieziony do szpitala. Lindiger biegł za wozem i krzyczał na cały głos:

— Poco do szpitala! Daję 50 % opustu!

Ranny ocalał. I nadzieje p. L. prysły.

Pewnego dnia znalazł żandarm Lindigera nieżywego w sklepie.— Powiesił się. Wyraz jego twarzy był wprost wesoły. Jakby wpadł na jakiś doskonały koncept.

Na stole znaleziono kartkę, napisaną tuż przed popełnieniem samobójstwa,:

A przecież pozbędę się jednej trumny!

---

[2]) Dział ubezpieczeń bez badania lekarskiego prowadzi u nas również Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.); okres wyczekiwania wynosi tu także 2 lata.

lekarskiemu. W tem wypadku więc kapitał ubezpieczony, byłby płatny także wówczas, gdyby oszczędzający zmarł śmiercią naturalną już w 1-szym miesiącu trwania ubezpieczenia.

Jaki jest cel tego ubezpieczenia? Jest w polskim języku przysłowie, że „człowiek strzeła Pan Bóg kule nosi". Wiemy o tem, że każdy człowiek ma pewne pragnienia i zamierzenia, które pragnąłby po pewnym czasie zrealizować. Wiemy również o tem, że realizacja tych dążeń uzależniona jest zwykle od posiadania pewnej gotówki i dlatego też człowiek oszczędza, aby zebrać odpowiedni kapitał, którym pragnie należycie w czasie późniejszym obracać. Każdy jednak oszczędzający jest w położeniu owego strzelca o którym mówi nasze przysłowie: śmierć przedwczesna, może każdy najlepiej nawet obmyślany plan unicestwić.

Ubezpieczenie życiowe (i wypadkowe w razie śmierci w wypadku) pozwala rodzinie w razie wcześniejszej śmierci oszczędzającego kontynuować zamierzenia zmarłego, gdyż wypłata ubezpieczonego kapitału uskuteczniona przez Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wyrówna choć w części stratę poniesioną wskutek śmierci głowy rodziny. Tak więc ubezpieczenie chroni rodzinę oszczędzającego przed załamaniem ich planu życiowego i umożliwia uzyskanie przez nią kwoty (łącznie z włożonymi do chwili śmierci i oprocentowanymi składkami) którą oszczędzający chciał otrzymać w terminie dożycia: należy jeszcze dodać, że kwota ta wypłacana jest wówczas przed terminem oznaczonym przez ubezpieczonego (oszczędzającego) co pozwala na racjonalne i korzystne ulokowanie (oprocentowania) uzyskanego kapitału.

O znaczeniu społecznem systemu przyjętego i stowanego przez Bank Zaliczkowy i Kredytowy w Krakowie oraz o znaczeniu i rodzajach ubezpieczeń napiszę w numerze następnym

W. S.

KRONIKA

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU z dnia 19 grudnia 1929 r. w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Sprawiedliwości oraz Komunikacji w sprawie przedłużenia terminu wymiany obligacyj kolei Karola Ludwika Albrechta, tudzież obligacyj kolei węgiersko-galicyjskiej i kolei północnej cesarza Ferdynanda na obligacje 5 % konwersyjnej pożyczki kolejowej. Na podstawie § 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa Austrjackiego i Węgierskiego tudzież funduszu krajowego galicyjskiego, które ciążą na Skarbie Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz, 1028), zarządza się co następuje:

§ 1. Termin wymiany obligacyj kolei Karola Ludwika i Albrechta tudzież zaświadczeń (affidavit'ów) wystawianych przez urzędy czeskosłowackie wzamian za wycofane z obiegu obligacje kolei węgiersko-galicyjskiej i obligacje kolei północne cesarza Ferdynanda, przedłużony rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 22 grudnia 1928 r. w porozumieniu z Ministrami Spraw Zagranicznych, Sprawiedliwości oraz Komunikacji (Dz. U. R. P. Nr. 105. poz. 955) do dnia 31 grudnia 1930 r.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

RZĄD A ODSZKODOWANIA WOJENNE. W Warszawie odbyło się przed kilku dniami, nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Obrony Mienia Polaków, poszkodowanych na teryt. b. ces. rosyjsk. Związek w swoim czasie wystosował do p. ministra skarbu pismo z zapytaniem, w jakim trybie i w jakim stopniu zostaną skomponowane straty wojenne obywateli polskich. Na to pismo nadeszła odpowiedź, że sprawa odszkodowania obywateli polskich załatwiona być może jedynie na drodze wewnętrznego ustawodawstwa polskiego, gdyż obywatele polscy mogą otrzymać odszkodowanie tylko na zasadzie ustawodawsta węwnętrznego. Ta odpowiedź, jak podniesiono na zebraniu, nie może zadowolić licznych rzesz poszkodowanych, jako oparta na błędnych przesłankach. Ciężary spadające na Państwo, winny być równomierne rozłożone na wszystkich jego obywateli i byłoby sprzeczne z elementarnemi zasadami sprawiedliwości, gdyby tylko ci, których mienie zostało zniszczone na skutek działań wojennych, ponosili całą materjalną odpowiedzialność Polski, wynikającą z klauzuli Traktatu Wersalskiego.

Nowa pożyczka premjowa. Istniejące w Polsce przez rząd wydane obligacje premjowe Dolarówka i Premjówka cieszą się wśród szerokich rzesz społeczeństwa wielką popularnością. Papiery te bowiem stanowią pewną lokatę oszczędności. Do spopularyzowania i pokupności tych papierów przyczyniły się jednak głównie wygrane jakimi uszczęśliwiono kilkanaście tysięcy posiadaczy tych papierów czyniąc ich jednym zamachem bogaczami.

Zacytujemy choćby fakt, że w samym Banku Zaliczkowym i Kredytowym w Krakowie padło na te obligacje kilkadziesiąt większych wygranych.

Rząd przystępuje w pierwszym kwartale 1930 r. do emisji nowej pożyczki premjowej, która będzie miała bardzo dogodny plan gry.

Warunki sprzedaży w swoim czasie ogłosimy.

Wykaz wygranych dolarówek których premje nie zostały dotąd podjęte.

Dolarów 40.000 — Nr. 341248.
Dolarów 8.000 — Nr. 917280.
Dolarów 3.000 — Nr. 31174.

Po dolarów 1.000 — Nr. 304319, 315288, 367541, 542797, 818917, 859832, 850038, 874363, 935060, 945909.

Po dolarów 500 — Nr. 87054, 152894, 215813, 224632, 249402, 286010, 379616, 425027, 513069, 550123, 599539, 640203, 772338, 807053, 846557, 888408, 913547, 922212, 964161.

Po 100 dolarów — 3412, 7968, 13618, 19516, 20101, 20375, 20390, 24009, 25381, 25583, 29473, 30098, 38314, 55637, 59151, 63547, 69026, 79972, 88577, 91382, 91914, 92888, 118345, 118563, 119985, 121373,

Odpowiedzi Redakcji.

W. Rozenberg (Kraków). Wymienione losy dotąd niewylosowane.

J. Jurczak. Los nie został wylosowany. Dalsze wykazy regularnie zamieszczamy.

Kosiba. Niewylosowany. Zbadano do końca u. r. włącznie. Dalsze wykazy regularnie po odbytych ciągnieniach zamieszczamy.

133927, 134319, 136447, 136540, 157989, 159466, 169922, 170643, 177861, 187395, 197283, 210726, 216131, 256846, 277595, 278075, 300343, 320867, 345796, 349219, 353126, 356002, 359438, 361432, 374236, 377811, 383406, 385944, 390496, 392818, 397541, 406008, 406276, 410117, 428724, 435499, 466185, 479900, 482457, 497907, 525449, 527416, 534813, 540366, 551816, 559649, 581135, 584248, 585861, 587572, 507663, 606780, 608121, 612307, 614430, 620356, 627625, 641683, 646303, 647869, 853789, 654381, 656649, 659042, 671144, 690130, 692268, 711004, 712591, 713484, 719144, 721828, 728704, 746642, 747100, 747737, 762834, 796527, 778879, 785689, 789931, 794870, 808115, 811077, 812478 824379, 844002, 848914, 849617, 859726, 864240, 875262, 913862, 954270, 971910, 977118, 225250.

Spadek złotego

nie uprawnia do żądania podwyższenia renty prawomocnie przysądzonej,

We wrześniu 1925 r. pryznano powodowi prawomocnym wyrokiem od pozwanego za ciężkie uszkodzenie ciała a mianowicie utratę oka, powodującą zmniejszenie zdolności do pracy, rentę miesięczną.

W lipcu 1926 zaskarżył powód pozwanego ponownie o podwyższenie tej renty, gdyż jest niską skutkiem zmiany stosunków ekonomicznych i spadku wartości złotego.

Sąd Najwyższy w przeciwieństwie do wyroków niższych instancji odrzucił skargę powoda motywując jak następuje.

„Zapatrywanie prawne, że prawomocny wyrok może ulec zmianie w razie zmiany stosunków gospodarczych, kieruje się daleko idącą zasadą słuszności w obrocie, ale ze stanowiska ustawy jest dowolne. Pozwany niema obowiązku do dawania powodowi utrzymania (jak np. ojciec dzieciom, które to koszta są czasem zmienne) — ale ma tylko obowiązek wynagrodzenia szkody którą ustalił wyrok prawomocny.

Podstawa obu skarg jest ta sama, tytuł prawny ten sam, różnica zachodzi tylko we wysokości żądanej szkody, należało więc skargę odrzucić, gdyż sprawa była już raz prawomocnie osądzona. (Orzeczenie z 8 maja 1928, III RW. 714/28).

Odpowiedzi Redakcji.

„Szczęścia szukająca Anna". Cyfry podawane w liście ciągnień, oznaczają numera obligacji, na które w danem losowaniu padły wygrane.

Numera te, z numerami dokumentu s p r z e d a ż y nie mają nic wspólnego, gdyż numer dokumentu sprzedaży służy jedynie dla ewidencji danego banku.

Klient winien przy każdem losowaniu porównywać liczbę wypisaną atramentem na dokumencie sprzedaży z listą ciągnień, a o ile te cyfry się zgadzają wówczas na jego obligację padła wygrana.

Wyciąg projektu ust. Sejmowej w sprawie odszkodowań

opracowany przez związki wierzycielskie w Polsce, przedłożony Rządowi i Sejmowi.

Wlokąca się od przeszło dziesięciu lat sprawa wynagrodzenia obywateli za poniesione wskutek działań wojennych straty nie została dotąd załatwiona. Zrzeszone na terenie Polski związki wierzycielskie wniosły do łaski marszałkowskiej projekt ustawy mającej zlikwidować krzywdy poszkodowanych wojną. Świadomi, że niezliczone rzesze obywateli czeka cierpliwie załatwienia tej tak piekącej sprawy podajemy poniżej tekst projektu ustawy odszkodowawczej, wniesionego do Sejmu i Rządu.

Art. 1. Do wynagrodzenia za straty spowodowane wojnami w latach od r. 1914 do 1921 na terenach Rzeczypospolitej mają prawo wszystkie osoby fizyczne i prawne, które poniosły straty materjalne, przez Komisje Szacunkowe zarejestrowane i oszacowane.

Art. 2. Wynagrodzenie to służy tylko tym poszkodowanym, którzy przedłożą orzeczenia Komisji Szacunkowych, które to orzeczenia ustalają cyfrowo wysokość poniesionych szkód i strat już prawomocnych. Dla ostatecznego ustalenia strat i szkód wojennych, ich oszacowania i przeliczenia na złote polskie tam gdzie te oszacowania nie były dotychczas przeprowadzone, zostaną powołane do życia Komisje, których zadaniem będzie nieprzeprowadzone oszacowania dokonać.

Art. 3. Z wynagrodzenia, niniejszą ustawą przewidzianego, potrącone zostaną wszystkie odszkodowania tym osobom prawnym i fizycznym, które w jakiejkolwiek-bądź formie otrzymały już odszkodowania z tytułu poniesionych strat wojennych.

Art. 4. Traktuje o powołaniu specjalnych komisyj.

Art. 5. Wynagrodzenie przewidziane niniejszą ustawą nastąpi albo w gotówce, albo drogą emisji długoterminowych obligacyj, w formie 4 % państwowej renty indemizacyjnej w złotych w złocie, umarzalnych drogą ½ rocznych losowań. Odsetki w wysokość 4 od sta będą płatne corocznie z dołu.

Art. 6—10 traktuje o technice emisji wymienionych obligacyj.

Art. 10 Odszkodowania przyznane prawomocnemi orzekaniami Komisyj Szacunkowych, wypłacane będą na mocy niniejszej ustawy wedle następującej tabeli:

Przy szkodach oszacowanych:

do 10.000 zł	. . . . .	100%
od 10.000—20.000	zł . .	90%
„ 20.000—30.000	„ . .	80%
„ 30.000—40.000	„ . .	75%
„ 40.000—50.000	„ . .	70%
„ 50.000—60.000	„ . .	65%
„ 60.000—70.000	„ . .	60%
„ 70.000—80.000	„ . .	55%
„ 80.000—90,000	„ . .	50%
„ 90.000—100.000	„ . .	45%

przyczem maksimum ogólnego odszkodowania wynosić może 100.000 złotych w złocie.

Art. 11. Traktuje sprawę przedawnień.

Art. 12. Minister Skarbu, w porozomieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych wyda na podstawie uchwały Rady Ministrów, rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy. Drogą tych rozporządzeń określone będą: emisja renty sposób amortyzacji drogą losowania, organy powołane do wprowadzenia w życie tej ustawy i jej wykonania, oraz organy kontrolne. — Rorporzadzenie wykonawcze musi być wydane i ogłoszone w ciągu 6-ciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy.

Art. 13, Ustawa niniejsza wchodzi w życie i obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

Wydaje: Bank Zaliczkowy i Kredytowy. Spółdz. z o. p. Kraków, ul. Gołębia 2.
Redaktor: Odp. Dr. Jan Berman Drukarnia „Secesja" w Bochni ul. 3-go Maja, Tel. 39.